GŁOS POMORSKI

Nr. 263 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 50 mk**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **900** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **990** mk. — pod opaskę w Polsce 1150 mk., do Niemiec i W. M. Gdanska 350 mk. niem., do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prennmeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201193 Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie 3-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie i 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** piątek, dnia 10-go listopada 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Tymczasowe wyniki wyborów.

Dotychczasowe wyniki.

Warszawa, 9. XI. (Tel. włas.) Jakkolwiek niema jeszcze ostatecznych wyników wyborów do Sejmu, poczyniono już przypuszczalne zestawienia co do przyszłego składu Sejmu. Jedno z takich zestawień przypuszczalnych przedstawia się jak następuje:

Lista 1 (Witosowcy) 57 z okręgów + 11 z listy państw. = 68 (w starym Sejmie 91): Lista 2 (P. P. S.) 37+7=44 (32); Lista 3 (Wyzwolenie) 35+7=42 (23); 5 (komuniści) 2 (2); Lista 6 (Rady Ludowe) 1 (5); Lista 7 (N. P. R.) 15+3=18 (18); Lista 8 (Chrześc. Zw. Jedności Narodowej 82, Chrześc. Dem. 28, Chrześc. Stron. Roln. 22=132); Lista 11 (Centrum — Skulski i Katol. Lud.) 7+1=8; Dawn. Nar. Zjedn. Lud. 45, Katol. Lud. 7=52); Lista 13 (Stapiński) 1 (12); Zjedn. Mieszczańskie) 0 (12); Lista 15 (Okoń) 4 (1); Lista 16 (Blok mniejszości) 53+11=64 (żydzi 11, Niemcy 10); Lista 17 (Zjedn. żyd. w Małopolsce) 14+3=17 (0); Lista 20 (ludowscy żyd.) 1 (0); Lista 22 (Zjedn. ukraińskie) 1 (0); Lista 24 (Rusini) 5 (0).

Z listy państwowej nr. 8 wejdą do Sejmu:

1. Grabski Stan., 2. Dubanowicz, 3. Chaciński, 4 Balicka, 5, Kucharski, 6. Michalski, 7. Leon Pluciński, 8. Szebeko, 9. Kowalewski, 10. Wierzbicki Andrzej, 11.Zygmunt Seyda, 12. Stefan Dąbrowski, 13. Goerdlitz, 14. ks. Gąsiorowski, 15. drowa Załuska, 16. Gościcki, 17. Rudnicki, 18. Krzykała, 19. Trepka, 20. inż. Brzostowski, 21. red. Kozicki, 22. Wierczak, 23. Kułakowsk, 24. Sączyk 25. ks. Kubik, 26. Bardycewicz, 27. Gułowski, 28. Paczkowski i 29 Bryła.

Sowiety żądają ceremonjałó monarchistycznego.

Warszawa, 9. 11. (Tel. własn.) Powodem zatargu między Sowietami i Rządem Polskim było żądani Sowietów, ażeby przedstawiciel ich w Warszawie był okredytowany przy naczelniku Państwa, a nie przy min. Spraw Zagranicznych. Dotąd zwyczaj międzynarodowy dopuszcza do okredytowania przy głowie Państwa tylko ambasadorów i ministrów pełnomocnych. Rosja sowiecka skasowała te stanowiska ze względów „demokratycznych", ale domaga się dla swego przedstawiciela etykiety, nieprzyjętej nawet przez państwa burżuazyjne. Przedstawiciel Polski w Moskwie nie jest również ministrem pełnomocnym i dlatego Polska nie wymaga, aby był przyjmowany przez głowę Państwa. Ale Cziczerin, komisarz dla spraw zagranicznych, nie chciał przyjąć p. dr. Knolla dopóki naczelnik Państwa nie przyjmie p. Oboleńskiego.

Warszawa, 9. 11. (Tel. własn.) Wczorajszy „Przegląd Wieczorny" donosi: Następcą stałym p. Karachana w Warszawie zosta łmianowany przez rząd rosyjski w miesiącu ubiegłym p. L. Oboleński, równocześnie zaś został wysłany do Moskwy, jako polski charge d'affaires dr. Roman Knoll.

Z okazji oficjalnego przystąpienia do urzędowania przez dr. Knolla w charakterze przedstawiciela pełnomocnego, rząd rosyjski podniósł pewne szczegóły natury formalnej, do których rozpatrzenia nasze Ministerjum Spraw Zagranicznychh przystąpiło z zupełną gotowością i których rozważenia przychylnego należało oczekiwać w krótkim czasie.

Przedwczoraj niespodziewanie zostało zakomunikawane ze strony rządu rosyjskiego żądanie natychmiastowego załatwienia tych szczegółów formalnych.

Ze względu na niezwykłość podobnego żądania w stosunkach dyplomatycznych, Ministerjum Spraw Zagranicznych czuło się zmuszone uchylić podobne żądanie, na co p. Oboleński oświadczył, że będzie musiał wyjechać w tej sprawie do Moskwy.

Ponieważ jednocześnie nieoczekiwanie rząd sowiecki nie przyjmował listów uwierzytelniających p. Knolla, który dotychczas nie spotkał się z p. Cziczerinem, Ministerjum uważało za właściwe wezwać p. Knolla do Warszawy,

Przyjazd dr. Knolla nastąpi na początku przyszłego tygodnia.

Co się tyczy p. Oboleńskiego, to wyjeżdża on dziś wieczorem do Moskwy.

Niepowodzenie Ukraińców w sprawie Małopolski Wschodniej.

Warszawa, 9. 11. (Tel. własn.) Dyktator Ukraiński Petruszewicz zamierzał z racji wyborów w Małopolsce Wschodniej interwenjować w Londynie, aby do wyborów nie dopuścić. Nie został jednakże w angiel. ministerstwie spraw zagranicznych przyjęty. Ten sam los spotkał przedstawiciela ukraińskiego w Stanach Zjednoczonych.

O niezależność Turcji. — Walka o Konstantynopol.

Londyn. (Pat.) Reuter donosi z Konstantynopola: Zgromadzenie narodowe w Angorze poleciło Ismetowi paszy, aby na konferencji w Łozannie przedłożył następujące żądania: 1. granice tureckie muszą odpowiadać narodowym postulatom; 2. Grecja musi zapłacić odszkodowania; 3. zniesinie kapitulacji; 4. Uregulowanie granic Iraku, 5. Zupełne uwolnienie Turcji od kontroli finansowej, gospodarczej i politycznej.

Leafield, 7. 11. (Pat.-P. R.) Groźne położenie w Konstantynopolu koncentruje na sobie cała uwagę angielskiej opinji publicznej. Wysoki komisarz angielski został powiadomiony, że może liczyć na całkowite poparcie ze strony swego rządu co do wszelkich zarządzeń, jakie będzie uważał za właściwe wydać. Co się tyczy nowego kierownictwa administracji Konstantynopola, to już zaraz najpierwsze rozporządzenia nowych władz tureckich wyraźnie zdradzają chęć podkopania autorytetu władz koalicyjnych w Konstantynopolu oraz możliwie największego osłabienia kontroli sprzymierzonych nad miastem.

Konstantynopol. (Pat-Havas). Wysocy komisarze państw sprzymierzonych otrzymali od swoich rządów upoważnienie do podjęcia wszelkich zarządzeń, jakie będą uważali za konieczne dla utrzymania porządku w Konstantynooplu, przyczem mogą posunąć się nawet do ogłoszenia stanu oblężenia.

Londyn. (Pat.) Biuro Wolfa podaje za Reuterem, że Reftet paszą wręczył przedstawicielom ententy notę domagając się wydalnia z Konstantynopola wszystkich obywateli angielskich. Potwierdzenia tej wiadomości ze źródeł bezpośrednich nie otrzymaliśmy.

Anglja chce odroczyć narady.

Paryż, 8. 11. (Pat-Havas). Anglja zaproponowała Francji odroczenie konferencji w Łozannie do dnia 27 listopada br.

Rząd Angory precśw Anglji.

Berlin, 7. 11. (Pat.) Według doniesień ze źródeł niemieckich z Angory, podczas spotkania delegacji egipskiej partji nacjonalistycznej przedstawiciel rządu Angory, ten ostatni oświadczył, iż rząd angorski nie zgodzi się na żadne stanowisko dominujące Anglji oraz, że kwestja niziny Nilu będzie uregulowana na nowo przez rząd angorski. Rząd angorski żądać będzie zupełnej samodzielności niziny Nilu. Pozatem żąda on prawa obrony kanału Sueckiego tylko dla Egiptu oraz domagać się będzie wycofania wojsk angielsikch z nad Nilu.

Ważne dla komisji wyborczych.

Warszawa. (Pat.) Generalny komisarz wyborczy Rzeczypospolitej Polskiej przesłał do komisarzy wyborczych następujące pismo:

„Przeprowadzone głosowanie do Sejmu wykazało naogół sprawność i dobrą organizację władz wyborczych. Jednakże w pewnej liczbie obwodów wskutek zbyt powolnego urzędowania komisji obwodowych, czas głosowania od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem kazał się niewystarczający dla załatwienia wszystkich zgłaszających się wyborców do głosowania. Z praktyki wielu komisji obwodowych wynika, że w określonym ustawą czasie z łatwością złożyć może głosy w jednej komisji 1500 a nawet więcej wyborców, jeżeli postępowanie idzie z należytą sprawnością. Znaczne opóźnienie postępowania w niektórych komisjach spowodowane zostało tem zwłaszcza, że komisje te wymagały bez wyjątku od wszystkich wyborców wykazywania tożsamości osoby. Wobec tego zaznaczam z naciskiem, że ordynacja wyborcza nie ustanawia przymusu wykazywnia tożsamości od każdego głosującego wyborcy. Stosownie do artykułu 75 ordynacji wyborczej do Sejmu, który obowiązuje również przy wyborach do Senatu, przewodniczący komisji wyborczej może za zgodą komisji zażądać od głosującego udowodnienia tożsamości tylko w takim wypadku, gdy który z członków komisji lub mężów zaufania wystąpi z zarzutem co do tośsamości głosującego. Panowie przewodniczący komisji wyborczych zechcą zatem zwrócić uwagę przewodniczących komisji obwodowych na powyżej przedstawione niedogodności i konieczność ścisłego przestrzegania przepisów ustawy przy przeprowadzeniu wyborów do Kenatu. Gdyby mimo to jednak również przy wyborach do Senatu do godziny 9 wieczorem głosowanie nie było skończone, to przed zamknieciem lokalu wyborczego przewodniczący komisji winni wpuścić do wnętrza wszystkich wyborców, oczekujących w szeregu, w celu dopuszczenia ich do głosowania. Gdyby sala, w której przeprowadza się głosowanie nie mogła pomieścić wszystkich oczekujących wyborców to należy wpuścić ich do ubikacji sasiednich, jak sień i schody, a na wsi również podwórze, o ile tylko można zapobiec dostępowi do nich od zewnątrz. Wyborcy, zgłaszający się po zamknięciu sali wyborczej, do głosowania dopuszczeni być nie mogą. Jednocześnie zechcą panowie przewodniczący komisji wyborczych za pośrednictwem prasy zwrócić uwagę ogółu wyborców na to, że stosownie do art. 79 ordynacji wyborczej lokale wyborcze muszą być zamknięte o **godzinie 9 wieczorem i ci** wyborcy, którzy zbyt **ociągają się z przybyciem** do urny, mogą z własnej winy pozbawić **się możności** głosowania. Również należy zwrócić **uwagę ludności na to,** że reklamacje przeciwko pominięciu **w spisie wyborców** w dniu głosowania skutku odnieść nie **mogą, a tylko opóźniają** przeprowadzenie **akcji wyborczej na niekorzyść innych wyborców**.

Zadania senatu.

Wedle konstytucji polskiej z dnia 17 marca 1921 r. władza ustawodawcza w Polsce spoczywa w dwóch Izbach: sejmie i senacie. Stąd żadna ustawa **nie może mieć mocy obowiązującej, dopóki nie uzyska uchwały obydwu izb.**

Aczkolwiek przewagę posiada sejm, to jednak senat spełnia w życiu państwowem bardzo ważne czynności.

Skoro sejm uchwali projekt ustawy, przekazuje go senatowi do rozpatrzenia. Senat powinien zadanie to spełnić w przeciągu 30 dni.

O ile senat zgadza się na projekt ustawy, podany przez Sejm, zawiadamia o tem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i wówczas ustawa staje się prawem i zyskuje moc obowiązującą.

Senat może jednakże projekt ustawy sejmowej odrzucić albo zawiadomić sejm, że zamierza wprowadzić do projektu niektóre poprawki.

Do uzupełnienia tej czynności przysługuje senatowi dalszych 30 dni. Sejm musi poraz wtóry zająć projektem odrzuconym przez senat lub poprawkami, przez senat zaproponowanemi. Skoro sejm zgadza się na odrzucenie wzgl. poprawki senatu, to do uchwały takiej wystarczy zwyczajna większość głosów.

O ile sejm nie zgadza się na odrzucenie wzgl. poprawki senatu, potrzebna jest uchwała 11/20 głosujących posłów sejmowych, t. zn. że na każdych 20 posłów 11 musi oświadczyć się przeciw poprawkom. Skoro to nastąpi Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza ustawę jako obowiązującą.

Tak tedy rola senatu przy uchwalaniu i ogłaszaniu ustaw jest ogromnie ważna. Stąd też obywatele Polski nie mogą odnosić się obojętnie do wyborów do senatu, ale tak samo jak 5-go tak i dnia 12-go listopada rb. spełnić powinni jak jeden mąż swój obowiązek obywatelski.

Na tem nie wyczerpują się czynności senatu. Senat ma bowiem możność spowodowania rozwiązania sejmu. Wedle artykułu 26 konstytucji Prezydent Rzczypospolitej może rozwiązać sejm, o ile zatem oświadczą się 3/5 wszystkich senatorów. Dotychczasowe życie parlamentarne Polski pouczyło nas ,że sejm nie zdołał wytworzyć stałej większości, co się niezmiernie mściło na całym ustroju państwowym. W takich wypadkach byłoby znacznie lepiej, gdyby się sejm rozwiązał i gdyby nowe wybory wykazały, jakiej większości życzy sobie cały naród. Dotychczas na podstawie „Małej Konstytucji" było to rzeczą niemożliwą W przyszłości, o ile senat się przekona, że praca sejmu jest bezowocna, a dla państwa nawet szkodliwa, może spowodować rozwiązanie sejmu i wypisanie nowych wyborów

Trzecia wreszcie niezmiernie ważna czynność senatu polega na tem, że razem z sejmem tworzy Zgromadzenie Narodowe. Zadaniem Zgromadzenia Narodowego jest wybór Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Aż nadto mieliśmy sposobność przekonać się, jak wielki wpływ na życie państwowe wywiera osoba Naczelnika Państwa wzgl. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Byliśmy niestety świadkami tego, że pomiędzy sejmem, jako prawowitym przedstawicielom całego narodu a Belwederem, kierowanym przez Naczelnika Państwa, wytworzyła się jakoby przepaść z szkodą dla Państwa. Stąd wybór Prezydenta, któryby umiał stać wyłacznie na straży dobra państwa jest rzeczą dla Polski niesłychanie ważną. Doświadczenie uczy, że Izba niższa składa się częstokroć z żywiołów mniej odpowiedzialnych i skłonnych do przewrotów; natomiast Izba wyższa składa sie przeważnie z ludzi spokojnych i zrównoważonych. Stąd łatwo pojąć możemy, jak wielkie znaczenie w Zgromadzeniu Narodowem przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odegrać może senat...

To też wyborcy nasi w dniu 12 listopada rb. podażyć powinni wszyscy z ósemka (8) do urny wyborczej.

Od Ciebie zależy, kto będzie Polską rządził!

Sejm razem z Senatem tworzą Zgromadzenie Narodowe, które wybierać będzie

Prezydenta Rzeczypospolitej.

To należy mieć na uwadze, gdy pójdziemy w niedzielę na wybory do Senatu.

Listą wszystkich narodowców, katolików, którzy 18 sierpnia ukończyli lat 30 i mieszkają rok w województwie pomorskiem, jest

lista nr. 8.

ODEZWA!

OBYWATELE I OBYWATELKI!

Dnia 12-go listopada br. odbędą się wybory do Senatu.

„Centrum Mieszczańskie" przychodzi po głosowaniu do Sejmu do przekonania, że podtrzymywanie własnej listy kandydatów do Senatu nie ma widoków powodzenia, a raczej przyczynić się może do zwycięstwa listy 16, to jest niemiecko-żydowskiej.

Jeżeli w walce wyborczej przed wyborami do Sejmu częstokroć znaleźliśmy się w przeciwieństwie do Związku Chrześcijańskiej Jedności Narodowej, to i nadal jako odrębne stronnictwo polityczne zastrzegamy sobie zupełną swobodę. Uważamy atoli, że przy wyborach do Senatu Polacy na Pomorzu winni stanąć w zwartym szeregu przeciwko żywiołom nienarodowym.

To też członków Polskiego Zjednoczenia Mieszczańskiego nawołujemy, aby wszyscy głosowali na listę

Nr. 8.

W imię sprawiedliwości szczególnie zaznaczamy, że nasi kandydaci do Senatu wyraźnie oświadczyli, iż nie przejmują odpowiedzialności za to, gdyby głosy polskie, oddane na ich nazwiska, stanowić miały dotkliwy uszczerbek głosów narodowych.

Podając to do wiadomości członkom i sympatykom naszego Stronnictwa, z całym naciskiem przestrzegamy przed nieuzasadnionem powstrzymaniem się od głosowania.

Mieszczanie! Nie dajcie się zastraszyć przejściowem niepowodzeniem!

Dziś obowiązek nakazuje wzmocnić sprawę narodową.

Zatem nawołujemy was otwarcie: Głosujcie na listę Nr. 8.

Zostańcie atoli wierni swojej organizacji. Przyszłość Polskiego Zjednoczenia Mieszczańskiego w waszych rękach spoczywa.

Cześć Mieszczaństwu!

Grudziądz, dn. 8. 11. 1921 r.

Komitet Wyborczy „Centrum Mieszczańskiego" na okręgi Pomorskie.

Piotr Jakubowski, prezes, **Władysław Jurek**, skarbnik, **Władysław Sporny**, sekretarz.

*

Oto odezwa, którą nadesłał nam — a zarazem i całej prasie pomorskiej stojącej na zasadach ósemki — zarząd pomorskiego oddziału „centrum mieszczańskiego."

Wydanie tej odezwy poprzedziła wspólna konferencja przedstawicieli „Centrum Mieszczańskiego" z przedstawicielami Związku Chrześc. Jedności Nar., na której panowie z „Centrum Mieszczańskiego" oświadczyli, że swą **listę senatorską za zgodą** swoich **kandydatów** (pp. Pilara, Okolskiego i radcy Jurka) **wycofali.**

Notując fakt powyższy, nie wątpimy, że ci członkowie „Centrum Mieszczańskiego", którzy w dniu 5-go listopada oddali swe głosy na kandydatów 14., obecnie po wycofaniu listy postąpią solidarnie w myśl wezwania swego zarządu przyczyniając się tem samem do zwiększenia się nie tylko głosów na listę narodową, ale i zwycięstwa narodowego.

P. Wiktor Kulerski wzywa swoich witosików, by głosowali na 7-kę to znaczy, że witosowcy głosować będą na listę senacką N. P. Ru.

Nas to wezwanie „hetmana" Kulerskiego ani ziębi ani parzy. Nie od dziś ptrzymy na linoskoczkową polityke p. Kulerskiego, stawiającego się na opak zdrowej opinji narodowej.

To jedno przytem wiemy, że wezwanie hetmana jest o tyle operetkowe, że wbrew niemu głosować będą czytelnicy p. Kulerskiego i tym razem w wielkiej ilości na 8-kę.

*

Sojusz lewicy z Niemcami? Jak nam donoszą, zanoki się (a może już zawarty) na sojusz Niemców z NPRowcami, socjalistami i witosowcami, by do Senatu oddać głosy na 7-kę.

Kapitalny byłby wówczas widok: p. Szychowski, p. Kulerski, ip. Hasbach w koleżeńsko-sojuszniczej łączności.

Nas atoli taka przyjaźń (o ile wiadomość sprawdziłaby się) nie zadziwiłaby, pomnąc ,że p. Szychowski z łaski Niemców jest prezesem Rady miejskiej, a hetman Kulerski do dziś teskni za umizgami do Niemiec.

To jedno atoli wiemy, że ludność Pomorza dałaby panom tym 12 listopada stosowną nauczkę, nauczkę, po której poznają, że lud pomorski nie da się zaprowadzić na folwark hasbachowski.

Z TEATRU.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Drugie przedstawienie „Balladyny" przeznaczone zostało dla młodzieży szkolnej. Ponieważ problem przedstawień dla młodzieży szkolnej, jest problemem, a więc czemś, co nie zostało jeszcze ostatecznie rozwiązane, załatwione, pozwolę sobie do uwag, które słyszałem wczoraj z ust nauczycielstwa i samej młodzieży, dorzucić moje własne, a może wspólnemi siłami wraz z Dyrekcją Teatru uda sie nam zamknąć otwartą kwestję. —

Najpierw zastanówmy się nad stanem faktycznym przedstawień dla młodzieży. Przedstawienia te na równi z innemi ogłasza Dyrekcja Teatru przy pomocy dzienników i afiszów. Również, jak i ina nne przedstawienia, przedsprzedaż biletów znajduje się w składzie cygar p. Wawrzyniaka, przy Pl. 23 Stycznia. Poza reklamą afiszową i dziennikarską nauczycielstwo czuje na sobie obowiązek objaśniać młodzieży szkolnej każdą sztukę sceniczną, jaka stała się przedmiotem przedstawienia dla młodzieży. Również nauczycielstwo w bardzo wielu wypadkach pośredniczy przy zakupnie biletów, przez co umożliwia się utrzymanie szkół i klas poszczególnych na przedstawieniu w zamkniętych grupach.

Przedstawienia dla młodzieży zaczynają się o kilka godzin wcześniej niżeli przedstawienia zwykłe, ażeby młodzież mogła jeszcze względnie wczesną porą powrócić do swych domów.

Wczorajsze przedstawienie zaczęło się punktualnie o godz. 5-tej, skończyło się około godz. ½10. Już na kilkanaście minut przed godz. 5-tą sala teatralna była wypełniona do ostatniego miejsca przez tą młodzież, która zakupiła wcześnie bilety wstępu. W tym samym czasie nagromadziły się tłumy młodzieży przed kasą biletową, domagając się sprzedaży biletów. Nie pomogły tłumaczenia, że wszystkie bilety wysprzedane. Pod uporem próśb Dyrekcja ustępuje i poleca wydawać wejściowe bilety stojące. Godzina 5-ta. Na widownię nie wepchnąłbyś więcej ani jednej żywej duszy. Na pojedynczych krzesłach siedzi po dwie osoby. Przejścia zapchane (dosłownie) młodzieżą. Centralne ogrzewanie grzeje według wszelkich przepisów dobrego ogrzewania. Wzrosła z każdą chwilą temperatura ogrzewana również ludzkiemi płucami. Jest ciepło, cieplej, bardzo ciepło, goraco, duszno . . .

Tej temperaturze odpowiada w zupełności nastrój panujący na widowni. Przedstawienie rozpoczęte, a wszędzie widać przeciskujące się przez tłumy w przejściach jednostki młodzieży, które szukają „swojego" miejsca. Bezowocne trudy, bo wszystkie krzesła są już szczelnie wypełnione. Także pertraktacje poszkodowanych, jak i interwencja bileterów nie odnoszą skutku. Z tego powodu powstaje szmer i stukot, przy których akompanjamencie akcja „Balladyny" toczy się na scenie. Słuchaczami i widzami tej akcji jest publiczność z pierwszych rzędów krzeseł, podczas gdy reszta to tylka widzowie . . . Mija obraz pierwszy, piąty, dziesiąty, niektórzy z malców ot takich 10 lub 12-letnich podbengają do swych nauczycieli i pytają: „Czy to już koniec?" Odpowiedź przecząca, połączona z zapytaniem i dobrą radą: „Może jesteście zmęczeni? Idźcie do domu!" — „Nie. Nie jesteśmy zmęczone. My musimy zobaczyć koniec." A tak — „zobaczyć", a nie „zobaczyć i wysłuchać." I wytrwały do końca mimo olbrzymiego przmęczenia, jakie znać było na ich buziakach.

Takim jest obraz przedstawienia dla młodzieży szkolnej. (Zaznaczyć należy, że wiek tej młodzieży znajduje się pomiędzy rokiem życia 7 a 18 i wyżej) Największe w niem wady stanowią: przepełnienie sali i wielka różnica w wieku młodzieży, składającej się na „publiczność".

Przepełnienie sali wynika ze zbyt różnorakiego sposobu rozsprzedaży biletów, którą zajmuje się i p. Wawrzyniak i nauczycielstwo — i kasa teatralna. Przypuszczam, że ujęłoby ją najlepiej samo nauczycielstwo, w każdej ze szkół, rozsprzedając wyznaczoną przez Dyrekcję Teatru ilość biletów, przez co zapanowałby ład i możnaby uzyskać mniejwięcej jednolity materjał widzów.

Mamy nadzieje, że takie rozwiązanie tej kwestji byłoby najkorzytniejsze i usunęłoby „przeładowanie" widowni.

Drugą zasadniczą wadą, która wpływa ujemnie na nastrój panujący wśród młodocianych widzów podczas przedstawienia, to ich olbrzymia różnica wieku. Należałoby młodzież posegregować. Urządzić przedstawienie dla młodzieży dorastającej, a drugie, takie same, dla dzieci, o ile dana sztuka nadaje się do odegrania przed dziecięcia publicznością. Trzeba zdać sobie sprawę, co może zaciekawić widzów, mających przygotowanie literackie, a co dzieci, które na bajkach, opowiastkach i wierszykach uczą się dopiero czytać i rozumieć tekst przeczytany. Tak postępując, nie narazimy dzeci szkół pewszechnych i młodzieży niższych klas szkół średnich na męczenie się podczas nieodpowiednich dla nich przedstawień.

Zdajemy sobie sprawę, że przez rzucenie kilku myśli, nie rozwiążemy problemu przedstawień dla młodzieży szkolnej. Należy się nad nim głęboko zastanowić i powziąść decyzje, któreby dla młodzieży były najkorzystniejsze. Zwracamy się więc do czynników miarodajnych w naszym Teatrze, by zechciały zwołać w tej sprawie konferencję, w której wzielby udział dyrektorowie, rektorowie, przełożeni szkół i rodzice młodzieży szkolnej. Na konferencji tej należałoby sięzastanowić nad techniczną stroną przedstawień dla młodzieży, jak i nie mniej nad ich przedmiotem. Mamy nadzieję, że propozycia nasza nie przebrzmi bez echa, w konsekwencji czego przedstawienia dla młodzieży szkolnej uzyskają należyty kierunek.

Na tle wyborów do Senatu.

Ustawa z dnia 28 lipca 1922 r. rozróżnia podwójną ordynację wyborczą, mianowicie do sejmu i do senatu.

Pierwsza z nich znalazła zastosowanie w dniu 5-go listopada, kiedy wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, o ile ukończyli 21 rok życia spełnili swój obowiązek obywatelski. Jednakże w dniu 12 listopada zachodzi w tym względzie poważna różnica, gdyż głos oddać mogą tylko ci obywatele, którzy ukończyli 30 rok życia. Jest to przykry przepis dla tych wszystkich, którzy mimo młodego wieku rwią się do czynnego życia obywatelskiego. Jednakże przepis ten ma swe uzasadnienie w zasadniczym poglądzie na senat, ażeby do niego weszli przedstawiciele narodu wybrani przez starszą i więcej zrównoważoną część społeczeństwa.

Pozatem do Sejmu mógł głosować każdy, kto w dniu ogłoszenia wyborów choćby jeden dzień miał mieszkanie w odnośnym okręgu wyborczym, natomiast do senatu może głosować tylko ten, kto przynajmniej od roku zamieszkuje w swoim okręgu wyborczym. Z pod tego przepisu wyjęci są jedynie:

1) świeżo osiadli koloniści, kórzy nabyli parcelę rolną w przeciągu ostatniego roku,

2) robotnicy, którzy zmienili miejsce pobytu wskutek zmiany miejsca pracy, oraz

3) urzędnicy państwowi, przeniesieni służbowo.

Posłem do sejmu może się stać, jak wiadomo, każdy obywatel po ukończonym 25 roku życia; natomiast senatorem stać się może obywatel dopiero po ukończonym 40 roku życia.

Liczba posłów do sejmu ustalona została przez ordynację wyborczą na 444. Ponieważ wedle przepisu konstytucji liczba senatorów wynosić ma ¼ część liczby posłów, przeto pierwszy senat polski liczyć będzie 111 senatorów, z których wybiera się 93 z okręgów wyborczych, a 18 przydziela się z list państwowych.

Niezmiernie ważną jest rzeczą, że inny podział na okręgi wyborcze zachodzi przy wyborach do sejmu, a inny przy wyborach do senatu. Przy wyborach do Sejmu podzielono państwo polskie na 64 okręgi; natomiast przy wyborach do senatu na 17 okręgów, t. zn. na okręg miasta Warszawy oraz 16 województw. Okręgi wyborcze do senatu są zatem znacznie większe, aniżeli okręgi wyborcze do Sejmu. Ma to ogromny wpływ na wynik wyborów do Senatu. Jest np. rzeczą możliwą, że w wyborach do sejmu okręg ostrowski przeprowadził jednego Witosa. Nie może być mowy o tem, ażeby Witosowiec przeszedł także w wyborach do senatu, gdzie okręg poznański obejmuje całe województwo poznańskie. Na tym wielkim terenie okręgu wyborczego do senatu liczba głosów oddanych na P. S. L. zupełnie zaginie i nie odegra żadnej roli. Stąd musi każdy wyborca pojąć i zrozumieć, jak ważną jest rzeczą, aby aby także głos swój oddał w dniu 12 listopada.

Zachodzi jeszcze jedna różnica pomiędzy wyborami do sejmu i senatu. Ordynacja wyborcza do sejmu przepisuje, że z list państwowych mogą być przydzieleni kandydaci tylko tym stronnictwom, które przynajmniej w sześciu okręgach przeprowadziły swoich kandydatów. Ordynacja do senatu przepisuje, że z list państwowych mogą być przydzieleni kandydaci tylko tym stronnictwom, które przynajmniej w trzech okręgach przeprowadziły swoich posłów.

Każdy wyborca niechaj sobie uświadomi znaczenie senatu oraz ważność każdego oddanego głosu i niechaj także w dniu 12 listopada wszystkie wytęży siły, ażeby doprowadzić do zupełnego zwycięstwa Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, oddając kartkę na listę nr. 8.

Z procesu Fedeka.

Lwów. (PAT.) Na poniedziałkowej rozprawie przeciwko Fedakowi przesłuchiwano w dalszym ciągu komisarza Władysława Gacha Zarówno oskarżeni, jak i obrońcy i świadkowie zadawali mu cały szereg pytań. Wiele pytań, które nie pozostawiły w związku z przedmiotem rozpraw, przewodniczący uchylił.

Podczas wtorkowych rozpraw rzeczoznawcy lekarze orzekli, że rana na ramieniu wojewody była ciężka i spowodowała niezdolność do pracy ponad 20 dni. Natomiast rana na lewem ramieniu spowodowała niezdolność ponad dni 30 i stałe kalectwo, gdyż 2 kości śródręcza zostały zdruzgotane. Następnie przesłuchano sędziego śledczego Angielskiego, który prowadził śledztwo przeciwko oskarżonym. Oświadczył on, że Sztyk zeznawał zupełnie zgodnie ze śledztwem policyjnem. Zeznania jego robiły wrażenie szczerości i skruchy. Następnie zabrał głos prokurator w sprawie wniosków obrony co do powołania nowych świadków. Wnioskom tym prokurator zaprzeczał się, podkreślając, że trybunał pozwala oskarżonym i obrońcom wypowiadać się, ile tylko chcą i wykazał lojalność sądu, jakiej nie znają dzieje sądownictwa na całym świecie. Obrońcy mimo to jednak oświadczają, że muszą naprzód zbadać dokumenty przedstawione przez prokuratorię, a następnie dopiero po naradzie obrońców oświadczają się co do tych wniosków. Na tem o godz. 15 min. 15 odroczono rozprawę do czwartku godz. 9 rano.

Kandydaci Chrześc. Związku Jedności Narod. do Senatu z Pomorza:

1. **Ks. Bolt, Feliks, poseł, Srebrniki**, pow. wąbrzeski.
2. **Janta-Połczyński Leon**, Wysoka, pow. tucholski.
3. **Pohlman**, profesor gimn., Wejherowo.
4. **Dr. Ossowski. Paweł**, adwokat, Toruń.
5. **Frost Aleksander**, włościanin, Barłożno, pow. starogardzki.
6. **Lewicka Rozalja**, Toruń-Mokre.

8 Głosujmy wszyscy na 8

Zwycięstwo faszystów.

Stało się, — zamach stanu dokonany. Włochy otrzymały gabinet Mussoliniego. Już nie o dwie, nie o pięć tek szło, lecz o pełnię władzy. Dziś Mussolini stanął w Kwirynale przed obliczem króla. Jakie będą dalsze losy rządu faszystowskiego ,w jaki sposób sytuacja będzie rozwiązana parlamentarnie i jak będzie rozwiązany obecny parlament, wykażą dni najbliższe. Nie uprzedzając jednak wypadków i nie zabawiając się w proroctwa, spójrzmy na rozwijającą się z błyskawiczną, kinematograficzną szybkością taśmę ostatnich wydarzeń włoskich.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić świetną organizację, z jaką włoski zamach stanu był dokonany. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż cały charakter ruchu i przewrotu był wybitnie rewolucyjny. „Rewolucja" faszystów została dokonana bez krwi rozlewu, co, jeśli się zważy dotychczasowy przebieg walk wewnętrznych we Włoszech, jest prawie nieprawdopodobne. Z wyjątkiem Cremony, gdzie nastąpiło starcie z wojskiem i gdzie zginęło 6 faszystów, wszędzie w innych punktach obyło się bez ofiar. Postarajmy się jednak — pisze korespondent rzymski „Kurj. Warsz." Chrzanowski — w sposób kronikarski zestawić przebieg wypadków.

Dnia 27 października, w południe, odbyła się w największej tajemnicy mobilizacja faszystów. Oczywiście władze administracyjne nic o tem nie wiedziały. Wszystkie dzienniki zajmowały się przedyskutowaniem możliwości gabinetowych i rozważaniem szczegółowem narad rządowych, odbywających się bez przerwy. Tegoż dnia we florenckiej Nazionale, ukazał się wywiad z naczelnym sekretarzem faszystów Bianchim, który uroczyście zapewnił, że faszyści do żadnych zbrojnych wystąpień teraz gotować się nie będą, że Rzym zdobyli już inaczej i bez broni. Wieczorem tegoż dnia rozpoczęły się zamachy stanu. Zaczęto od zajęcia fortec, składów amunicji (Medjolan—Siena—Carrara). Równolegle z tą akcją zajęto prefektury i zarządy miast (Perugia, Pistoja, Empoli, S. Miniato, Triest itp. itp.). Zajmowano również najważniejsze, bo węzłowe stacje kolejowe (Florencja, Orte, Empoli, Pistoia), a co najważniejsze może, niemal wszystkie urzędy pocztowo-telegraficzno-telefoniczne. Natychmiast po tych zwycięstwach miejscowych w nocy z piątku na sobotę ze wszystkich stron pociągnęły ku Rzymowi oddziały faszystów — już w sobotę zrana znalazło się pod murami Rzymu 50 000 faszystów. Wszystko zrobione było z piorunującą szybkością, z absolutnem do ostatniej chwili dochowaniem tajemnicy. Do jakiego stopnia nikt nie wierzył w możliwości przewrotu, a władze nic nie wiedziały, świadczy szereg zarządzeń, wysyłających drobne oddziały wojska dla obrony ważnych punktów. Tak np. czytaliśmy w wieczornych dziennikach z dnia 27 października, a więc na parę godzin przed zamachem, że władze wojskowe zajęły stacje w Rzymie i przygotowały oddział obrony, liczący . . . tysiąc ludzi." Ten oddział miał rozbrajać tysiące przybywających pociągami faszystów! Później w miarę napływania do Rzymu alarmujących pogłosek szereg linji kolejowych na rozkaz obalonego obecnie rządu uszkodzono, tak więc: linja Piza—Rzym pod Civitaveechia, linja Florencja—Rzym pod Orte były na przestrzeni kilkudziesięciu metrów zerwane. Oczywiście zarządzenia te celu żadnego nie osiągnęły, gdyż faszyści dojeżdżali to pociągami do miejsca zniszczonego, a dalszą drogę, względnie niedaleką, odbywali automobilami, motocyklami itp.

Kiedy więc od wieczora dnia 27 października, zaczęły się zamachy faszystów, które w przeciągu kilku godzin oddały im władzę w całych Włoszech — odbywał się również koncentracyjny marsz na Rzym, gdzie jeszcze nieustannie radził gabinet premjera Facty. W ciągu nocy prawie wszystkie zarządy miast przeszły pod komendę wojskową, a steroryzowane, zaskoczone władze administracyjne ustąpiły, przekazując swe obowiązki i władzę faszystom. Tej również nocy gabinet p. Facty wydał uspakajający odezwę do ludności i dekret o zaprowadzeniu stanu oblężenia w całych Włoszech, zaczynając od soboty, dnia 28 października w południe.

Dekret ten rozesłany już prze zAgencję Stefaniego, cofnięto w godzinę potem, gdyż, jak się okazało, król odmówił podpisania go. Czyn ten wywołał niesłychaną radość wśród faszystów i ich sympatyków. W Rzymie odbyły się przed Kwirynałem szalone demonstracje owacyjne na cześć króla, a prawie wszystkie miasta włoskie udekorowały się sztandarami, portretami króla i wybitniejszych faszystów. Pochody, śpiewy trwały niemal bez przerwy w sobotę. W sobotę również nastąpiła mobilizacja „niebieskich" „sempre pronti", czyli oddziałów bojowych nacjonalistów, którzy również wyruszyli do akcji i jak dotychczas, wszędzie idą reka w rękę z faszystami.

Tak upłynęła sobota

Faszyści pod Rzymem koncentrowali się i formowali, przyczem zachowywali się zupełnie spokojnie. Napływały nowe tysiące z odleglejszych miast (Lukka, Livorno). Władze już teraz dobrze wiedziały co się dzieje, ale środki ostrożności i przeciwdziałania były zorganizowane tak przygodnie, że mowy nie było o ich skuteczności. Faszyści w biegu zatrzymywali pociągi, szturmem zdobywali niezajęte stacje, a wszędzie spotykali tak mały opór, że robota szła jak po maśle. Na stacjach węzłowych, decydujących — władze zgromadzały po 1000 ludzi załogi na rozbrajanie faszystów. Oczywiście tych ostatnich przybywało 4000 — i oni spełniali rolę rozbrajających. W Pistoi i Bolonii władze wojskowe wysłały pociągi pełne wojska dla uśmierzenia ruchu, ale faszyści położyli się na szynach przed lokomotywami i oświadczyli: „Do włoskich żołnierzy, żaden z nas nie strzeli, ale przejechać wam nie damy, — chyba po naszych trupach". I władze wojskowe pociągi cofały. Sytuacja się odwróciła, koleje były w rękach faszystów i oni mogli udać się do Rzymu. Z miast specjalnie surowo trzymanych przez władzę wojskową, np. Livorno, faszystom jednak udało się wyruszyć do Rzymu — nie gromadą, nie w kaskach, nie w bojowym rynsztunku, ale po cywilnemu, pojedyńczo, na motocyklach, wózkach, koleją — tak że każde miasto wysłało ich tylu, ilu ich miało wysłać, bez względu na surowość i przezorność władz.

Kwaterę główną założyli faszyści w Perugji, w hotelu Brufani. Tam rezyduje również ad hoc mianowany quadrumvirat faszystowski, który objął władzę „na całe Włochy", składa się on z następujących kierowników ruchu: De Bono, poseł de Vecchi, Italo Balbo i Michale Bianchi, generalny sekretarz partji faszystów. Pomimo cofnięcia dekretu o stanie oblężenia zostały zabronione zgromadzenia i pochody, noszenie lub sprzedawanie broni, a miejsca publiczne i kawiarnie są zamykane o godz. 9 wieczorem. Wiadomość o tworzeniu się rządu Mussoliniego była w wielu miastach przyjęta entuzjastycznie. Sklepy zamknięto w przeciągu kilkunastu minut, naklejając kartki drukowane z godłami faszystów), głoszące „Chiuso pez esultanza nazionale" (zamknięte z powodu radości narodowej). Kartki te uzupełniono plakatami, na których w następującym porządku widniały napisy:

„Viva Mussolini
Viva L'Italia
Viva Il Governo Fascista."
Viva il Re Fascista.

Aby uzupełnić ten obraz, można zrobić jedno uogólnienie a mianowicie ruch obecny koncentruje się w Umbrii, Toskanie, Marchii, Lacjum, Neapolu. Liguria i Piemont dotychczas prawie nie zaznaczyły żywszego udziału, W Lombardji (Medjolan) są ruchy i manifesty, zdaje się jednak, że jest dość silny opór władz.

Oto pierwszy rozdział wydarzeń włoskich: faszyzm z opozycji stał się partją rządową — stał się władzą. Moment ten jest dla stronnictwa faszystów tryumfalny, ale również niezwykle niebezpieczny i skomplikowany.

„Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą".

Preparandy nauczycielskie.

Pierwszy raz z przyjemnością przeczytaliśmy sprawozdanie urzędowe li tylko dla tego, że treść jego chociaż najeżona cyframi, jest ujęta w formę przystępną i mogącą zaciekawić nawet czytelnika nie mającego nic wspólnego z omawianem w sprawozdaniu przedmiotem. Sprawozdanie to jest wydawnictwem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Warszawa. Skład Główny w Książnicy Polskiej Tow. Naucz. Szkół Wyższych: 1922 r.) p. t. „Preparandy nauczycielskie".

N atreść tej publikacji złożył się materjał urzędowy statystyczny wyczerpujący wszechstronnie okres czteroletni istnienia preparand nauczycielskich oraz bogato ilustrowany dział nieurzędowy dający obraz życia preparand.

Na treść tej publikacji złożył się materjał urzędowy nauczycielska, gdyż tego typu szkół nie spotykamy na Pomorzu? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w części urzędowej na str. 10. „Preparandy nauczycielskie są to zakłady naukowe dwuletnie, koedukacyjne, przeznaczone dla dzieci wwieku od 12 do 15, mających ukończoną conajmniej 4 oddziałową szkołę powszechną i pragnących wstąpić do seminarjum nauczycielskiego".

Celem preparand jest przez umiejętne urabianie charakterów i dostarczenie odpowiednich wiadomości zbliżyć z czasem stan nauczycielski do jego ideału, wspierającego się na kulturze duchowej.

Preparandy należy odróżnić od klas przygotowawczych istniejących przy seminarjach naucz. w Małopolsce. Są one ich „rozszerzeniem, udoskonaleniem, usamodzielnieniem i przystosowaniem do nowych wymagań w zakresie powszechnego nauczania".

Dla przyciągnięcia do poprawek uczni z jak najszerszych warstw społeczeństwa, zakładane są one przeważnie po małych miasteczkach lub nawet wsiach. Ten system ma też jeszcze jedną dodatnią stronę, a mianowicie: odsuwa preparandy jak i ucząca się w nich młodzież od wpływów seminarjów nauczycielskich.

Dla lepszego urabiania charakterów oraz przyjścia z pomocą niezamożnej młodzieży, która nie ma środków na opłacanie drogich i nie zawsze dodatnio oddziaływujących „stancji" przy każdej preperandzie utworzona jest bursa. Nadzór i opieka nad bursa spoczywa w ręku nauczyciela lub kierownika preparandy.

Preparandy rozwijają się głównie na ziemiach b. Królestwa Kongresowego, gdyż tam daje się odczuwać najdotkliwszy brak nauczycielstwa wykwalifikowanego.

Pierwsza preparanda powstała w roku szkolnym 1917/18 w Pułtusku. Zorganizowało ją dopiero co powstałe po wskrzeszeniu Rzeczypospolitej Ministerstwo Oświaty. Liczyło ono kilkudziesięciu uczni obojga płci, których kształciły 3 siły nauczycielskie. Typ preperandy stworzonej w Pułtusku zastosowano do innych, które w liczbie 40 powstały do obecnegg roku szkolnego. Na każdą z nich przypada około 80 uczni i 3—4 siły nauczycielskie. Przeważnie większa cześć uczni oraz nauczycielstwa mieszka i żywi się w bursach, przez co nauczycielstwo wzmaga swe wpływy na młodzież.

Preparandy posiadaia swe własne biblioteki, z których nauczycielskie obejmują po przeciętnie 181 książek a uczniowskie 192. Poza bibljotekami każda z preperand posiada różne pomoce naukowe.

Na terenie preparand istnieją stowarzyszenia młodzieży jak: kooperatywy szkolne, drużyny harcerskie, bratnie pomocy, redakcje pisemek, samorządy, sądy koleżeńskie, kasy oszczędności, kółka przyrodnicze i artystyczne. Poza tem wycieczki i rozrywki urozmaicaja naukę.

Jak wyżej wspomnieliśmy preparandy są szkołami przygotowującemi młodzież do seminarjów nauczycielskich. To też nic dziwnego, że około 92 proc wychowanków preparand kształci się dalej w seminarjach nauczycielskich. Procent ten świadczy wymownie, że preparandy wypełniają swe zadanie.

Dział urzędowy publikacji Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. kończy „Tymczasowy program nauczania" i „Poziom umysłowy młodzieży wstępujacej do preparand naucz.". Obydwa te rozdziały łączą się ściśle ze sobą, wypływając jeden z drugiego. W skład tymczasowego programu nauczania wchodzą przedmioty: religja, język polski, historja polska, geografja, przyrodoznawstwo, arytmetyka z geometrją, język francuski lub niemiecki, gimnastyka, rysunki, śpiew, roboty ręczne. Stopień programu nauczania dostosowany jest do poziomu umysłowego młodzieży wstępującej do preparand, który 60 proc. opiera się na ukończonych czterech oddziałach szkoły powszechnej.

Część nieurzędowa tej ciekawej książki, jest żywą ilustracją części pierwszej Zawiera ona szereg rozdziałów, w których młodzież preparand i nauczycielstwo w wypracowaniach piśmiennych omawiają życie szkolne, życie w bursie, „nasze dzieci", stowarzyszenia uczniowskie, nauczycielstwo preparand i zagadnienia ogólne. Tekst tej części urozmicają licznie rozsiane ilustracje w postaci fotograji lub rysunków.

Trudno zdać wyczerpujące sprawozdania z kilkudziesięciu jedynie luźnie ze sobą powiązanych wypracowań. Można mówić tylko o ogólnem wrażeniu, jakie się odnosi po przeczytaniu tych nadzwyczaj miłych kart. Jest ono nad wyraz dodatnie, chociaż się wie, że przeszły dziesiatki cenzur i poprawek, zanim ostatnia zakwalifikowała je „do druku." Szkoda tylko, że wypracowania nauczycielstwa przeważają, przez co nadaja główny ton tej części.

Publikacja Ministerstwa Wyznań Relig. i Ośw. Publ. winna zaciekawić nietylko nauczycielstwo — w co nie wątpimy — lecz także tę warstwę społeczeństwa, która posiada młodzież w wieku szkolnym. Właśnie ten sposób propagandy szkolnictwa jako przemawiający w sposób barwny do rozumu obywateli, winien znaleść szerokie zastosowanie, a może z czasem staniemy się świadkami wzajemnego zrozumienia się szkoły i społeczeństwa.

Społeczeństwo pomorskie winno się zainteresować tym rodzajem szkoły również z tego powodu, że w najbliższym czasie w okolicach Torunia powstanie pierwsza na Pomorzu preparanda nauczycielska.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek: Jędrzeja z Awelinu. Wschód słońca 7.14, zachód 4.14. Wschód księżyca 9.19, zachód 11.53.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Ofiara.** Na biednych miasta nszego złożył kupiec p. Frungel na moje ręce **pół miljona marek (500 000 marek)**, co niniejszem kwituję, zaznaczając, że sumę powyższą złożyłem do dyspozycji p. prezydenta Włodka.

Adam Poszwiński.

—** **W sprawie tajemniczej śmierci ucznia gimn. Szyndlera** dowiadujemy się nast. szczegóły. Dotychczas stwierdzono, że chłopiec wyszedłszy z dolmu z kolegą podążył z nim na licę Nadbrzeżną. Stamtąd po krótkim pobycie w domn kolegi udał się nieszczęśliwy chłopiec rzekomo do domu. Tajemnicą okryta jest ta okoliczność, widziano go między godziną 6 i 7-mą przy Tuszewskiej Grobli. Stamtąd wedle najśmielszych przypuszczeń biegł on przez pola, w kierunku ulicy Sienkiewicza. Czyżby na tej drodze zbłądziwszy, uległ udarowi serca lub czy tutaj stał się ofiarą zbrodni, wykaże dalsz śledztwo.

Pogrzeb nieszczęśliwego chłopca odbędzie się jutrzejszego piątku o godzinie 2-giej po południu ze szpitala miejskiego.

—** **TEATR MIEJSKI.** **Czwartek**, dnia 9 listopada o godzinie 8-mej wieczorem „Gorąca Krew" i „Dożynki", Fijałkowskiego.

Piątek, dnia 10 listopada, przedstawienia niema.

Sobota, dnia 11 listopada, Swięto koalicyjne, o godzinie 8-mej wieczorem „Burmistrz Stylmondu" po raz dziewiąty i ostatni.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** **W czwartek** o godzinie 8-mej wieczorem doskonała i nadzwyczaj sympatycznie przyjęta komedja Fijałkowskiego „Gorąca Krew" i „Dożynki". W głównej roli Jóżwicki, który zdołał już zdobyć sympatię publiczności — tej najwyższej pochwały jaką spotkać może artystę — w znaczeniu przenośnym — nad gorący poklask publiczności — tego barometru uznania.

W piątek przedstawienia niema.

W sobotę — jako dzień święta narodowo-francuskiego — dzień zwycięstwa koalicji nad buta pruską — dzień przewrotu politycznego — dzień po wsze czasy najważniejszego w historji świata — w historji Europy — w ten dzień złączą się wszystkie hymny koalicyjne w jeden wielki potężny akord tryumfu. I Teatr Miejski przyczyni się do tego święta — zapraszając misję francuską w gościnę. W dniu tym po odegraniu przez orkiestrę hymnów państw koalicyjnych — po raz ostatni wystąpi zespół czołowy artystów Teatru Miejskiego — w Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu". W dniu tym, głośnym „Vive la France" zadokumentujemy naszą sympatję — naszą wspólną radość, w dniu największego święta naszej sojuszniczki Francji.

R. C.

—** **Sprostowanie błędu.** W sprawozdaniu z Wolnego Zebrania Koła Przyjaciół Harcerzy w Grudziądzu w dniu 30 października zakradł się przykry błąd drukarski, który niniejszem prostujemy.

Obszerne, szczegółowe sprawozdanie z działalności Koła złożyła nie p. Kruszonowa lecz **Kunertowa**, członek obecnego i byłego Zarządu Koła Przyjaciół Harcerzy.

—** **Podziękowanie.** Jako czysty dochód z zabawy tanecznej, urządzonej w dniu 28 października przez sekcje propagandy Tow. Czerwonego Krzyża, otrzymałam od W.-P. Anny Stokowskiej, obywatelki Nowej Wsi 50 000 marek.

Inicjatorom zabawy, a mianowicie W.-P. Stokowskiej, Berneckiej i por. Brzózce, którzy nie szczędzili trudu w urządzniu aby zasilić fundusz Czerw. Krzyża stokrotne „Bóg zapłać". Równocześnie dziękuję wszystkim paniom i panom, którzy pomagali w urządzeniu zabawy, a Szan. obywatelstwu Nowej Wsi za tak liczny udział.

Marja Żyborska,
przewodnicząca Tow. Czerwonego Krzyża.

—** **P. K. K. P. przyjmuje do depozytu pożyczkę złotą.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, dążąc do ułatwienia nabywcom 8-mio procentowej pożyczki złotej 1922 r. przechowywania obligayji, przyjmować je będzie do dyspozytu w swoich oddziałach bezpłatnie aż do odwołania.

—** **Zakaz sprzedaży alkoholu.** Przypominamy jeszcze raz, że z powodu wyborów do Senatu od dnia 10 do 12 włącznie sprzedaż alkoholu została wzbroniona.

—** **Papier będzie coraz droższy.** Z Warszawy donoszą: Dyrektor Związku zawodowego papierni polskich w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że ostatnia 50-procentowa podwyżka cen papieru gazetowego, spowodowana została podrożeniem robocizny, węgla i celulozy. Pomimo to, należy oczekiwać w najbliższej przyszłości dalszej zwyżki cen papieru, o ile kurs naszej waluty nie ulegnie znacznej poprawie. Nadto zauważył p. H. że cena sprzedażna gazet polskich nie stoi w żadnym stosunku do ceny papieru i dlatego zaraz po wyborach wydawnictwa będą musiały podnieść dosyć wydmatnie opłatę abonamentów.

** **Ulgi dla emerytów.** Ministerjum kolei żelaznych wyjaśniło, że ulgi przejazdowe dla emerytowanych pracowników kolejowych, przyjętych ponownie do służby czynnej w charakterze pracowników nieetatowych lub kontraktowych, mogą być przyznawane bez wymagania przesłużenia 2-letniego okresu czasu na kolei, a to z uwagi na ich poprzednią służbę w kolejnictwie. Na tych samych warunkach mogą być przyznawane ulgi przejazdowe również rodzinom takich pracowników.

Natomiast pracownicy kontraktowi i nieetatowi ulgi przejazdowe mogą uzyskać dopiero po dwuch latach służby kolejowej.

—** **Zwolnienie rocznika.** Niektóre pułki już otrzymały rozporządzenie zwolnienia rocznika 1900 przed 15 bm. Zwolnieniu podlegają ci żołnierze z tego rocznika, którzy już ukończyli służbę dwuletnią. Natomiast ci, których później wzięto do wojska, a przeto jeszcze nie ukończyli tego okresu służby, pozostają nadal w wojsku. Wielu z tych, którzy maja być zwolnieni, a mieszkają w innych miastach otrzymuje nrlop na wyjazd do domu w celu sprowadzenia cywilnej odzieży.

—** Walny **zjazd delegatów Polskiego Związku Harcerskiego** odbędzie się dnia 19 listopada br. **Organizację** Zjazdu poruczono Sekcji Narcarskiej Akad. **Związku Sportowego** w Krakowie (ul. Zwierzynicka 48).

—** **Delegacja osadników niemieckich z Pomorza w Warszawie.** W tych dniach przyszła delegacja osadników niemieckich z Pomorza z posłem Hasbachem na czele do prezydjum rady ministrów i przyjęta została przez prezydenta Rady ministrów.

—** **Zakaz podróży poślubnej.** Korespondent **londyński** amerykańskiej agencji prasowej „United Press" **donosi, że** były cesarz Wilhelm II, którego ślub z księżną Carolath **odbył** się, jak wiadomo, w Doorn, dnia 5 bm., wyraził **życzenie** odbycia podróży poślubnej, któraby pozwoliła mu zaczerpnąć nieco świeżego powietrza i wejść w styczność ze światem zewnętrznym. Postawa jednak zdecydowana mocarstw sprzymierzonych przeszkodziła Wilhelmowi II-mu uskutecznić ten zamiar, wobec czego były monarcha zmuszony będzie spędzić miesiace miodowe w ciszy swego zamku i parku holenderskiego.

Oczywiście, Wilhelm II, tak przepadający za podróżami, a pozbawiony tej przyjemności od lat czterech, wzdycha do sposobności przewietrzenia się trochę, nie omieszkał więc dać poznać to swoje życzenie rządom zagranicznym. Rządy te wszakże, pomimo odczuwania nieprzyjemności jaką sprawia Wilhelmowi pobyt przymusowy w Doorn pozostały niewzruszone i dały mu do zrozumienia, że nie powinien nawet łudzić sie nadzieją, aby mocarstwa pozwoliły mu opuścić granice Holandji.

Istotnie umowa zawarta w tej sprawie przez mocarstwa sprzymierzone z rządem holenderskim, zaznacza wyraźnie, że były cesarz ma być pilnie strzeżony, i że nie wolno mu opuścić nawet czasowo posiadłości, nabytej na terytorjum holenderskiem.

Ruch towarzystw.

—** **W Stowarzyszeniu Polskiej Młodzieży Katolickiej w Grudziądzu** odbywać się odtąd będą ćwiczenia przygotowawcze do musztry wojskowej oraz gimnastyczne. Za staraniem ks. patrona Kurlandta i zarządu wyznaczył p. porucznik Kirasewicz, naczelnik Wydziału wyszkolenia fizycznego, jako instruktora p. sierżanta Pawłowskiego. Ub. poniedziałku nastąpiło o godzinie 8 wieczorem w hali gimnastycznej Szkoły Wydziałowej przy ul. Trynkowej — gdzie tego dnia i o tym samym czasie ćwiczenia stale co tydzień odbywać się będą — rozpoczęcie ćwiczeń przy udziale 20 druhów. Na wstępie przemaszerowała po hali drużyna przy śpiewie marsza sokolego, poczem p. redaktor Rakowski w krótkiej przemowie zachęcił członków Stowarzyszenia do jaknajliczniejszego przybywania na te ćwiczenia. Będzie z tego bowiem dla nich kiedyś wielki pożytek, gdyż jako rekrutom będzie im dużo łatwiej niż surowemu materjałowi, i wnet mogą otrzymać szarżę. To też spodziewać się należy, że młodzież nasza pod wspaniały sztandar Stowarzyszenia, (który otrzymał świeżo nader pięknie przez mistrza malarskiego p. Leśińskiego wykonany polski napis) tem ochoczej garnąć się będzie, co przyczyni się do pomyślnego jego rozwoju, którego wszyscy szczerze pragnąć powinni. — Te zbożne usiłowania niechaj poprą skutecznie rodzice polscy i pp. majstrowie rzemieślniczy, zachęcając swych synów wzgl. uczni do zapisywania się na członków tutejszego Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Katolickiej, o co w ich i Ojczyzny interesie bardzo się prosi.

Z Pomorza.

—** ZIELNOWO, pow. grudziądzki. (Wybory do Sejmu). Głosowanie do Sejmu odbyło się w tutejszej miejscowości w nader spokojny sposób. Udział w głosowaniu, zwłaszcza ze strony wyborców-Niemców był bardzo liczny. Na 678 osób uprawnionych do głosowania 519 uczyniło obowiązkowi swemu zadość. Głosy te rozłożyły się następująco: na liście nr. 1 padło 12 gł. na nr. 7 — 195, na nr. 8 — 116, i na nr. 16 — 194 głosów. 2 głosy unieważniono.

—** ŚWIECIE. (Poświęcenie przytułku dla starców.) odbywa się dzisiaj w mieście naszem. Z okazji tej przybywa do Świecia wojewoda p. Jan Brejski. Poświęcenie odbędzie się przy współudziale delegacji władz cywilnych i wojskowych.

—** SZCZUKA, pow. brodnicki. (Złoty jubileusz małżeństwa). W dniu 10 bm. obchodzą małżonkowie Michał Rutkowski i Wiktoria z domu Szymańska złoty jubileusz małżeństwa. Jubilaci cieszą się czerstwem zdrowiem. Jubilatom z naszej strony szczęść Boże w drodze dalszego pożycia małżeńskiego!

—** CZERSK. (Obławę na przemytników) urządziła tu policja kryminalna z Chojnic w ubiegłą sobotę, przyczem skonfiskowano około 17 tysięcy nieoclonych papierosów sprowadzonych z Gdańska.

—** KARTUZY. (Zbrodniarze w kościele.) W ostatnich dniach dało się w kościele katolickim po różańcu zamknąć troje mężczyzn, którzy chcieli skorzystać w ponurej nocy i przywłaszczyć sobie wartościowe ntrzędzia kościelne.

Najprzód próbowali wziąć z tabernakulum ołtarza głównego kielich, lecz ten jak wszystkie inne znajdował się na swem miejscu, gdyż się je od czasu przeszłego włamania przechowuje odzieindziej. Potem usiłowali wdostać się do zakrystji, lecz musieli ten zamiar zaniechać, bo drzwi są okute żelaznemi pasami, a wytrychami nie zdołali starych zamków otworzyć. Po tej nieudanej próbie wdarli się za pomocą drąga przez okno do zakrystji i skradli się powtóre przywłaszczyć sobie kielichy, lecz drzwi szafy, zawierającej te kosztowności, są żelazne. Tak zbrodniarze niczego tu nie dokonali.

—** GDAŃSK. (Przyjazd francusko-bałtyckiej dywizji Dnia 28 listopada br. oczekiwany jest przyjazd do Gdańska francusko-bałtyckiej dywizji morskiej. Wizyta miłych gości francuskich w naszem mieście potrwa zapewne cały tydzień i przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni łączących naszą młodą marynarkę z marynarką francuską. Dywizja francuska opuści zatokę gdańską dnia 5 grudnia.

Z całej Polski.

—** WARSZAWA. (Samobójstwo 14-letniego chłopca.) W mieszkaniu porucznika J. B. w obozie Kościuszkowskim szkolnych saperów na Powązkach, wystrzałem z rewolweru w głowę, pozbawił się życia 14-letni Jan Ryczko, sierota, od miesiąca wychowaniec zakładu dla ubogich chłopców ks. Siemca przy ul. Lipowej nr. 14 Chłopiec na niedziele przychodził do wspomnianego oficera, który uczył go. Sądząc z rozmów, jakie chłopiec prowadził z por. B., przyczyną samobójstwa była apatja życiowa, oraz smutne horoskopy na przyszłość. W zakładzie chłopiec kształcił się w wydziale ślusarskim. Rewolwer systemu „Mauzera“, którym chłopiec odebrał sobie życie, znajdował się w zamknięciu kufra. Nieletni samobójca w niewyjaśniony dotąd sposób, otworzył kufer, zabił broń, poczem wystrzelił. Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich dwuch tygodni jest to już 3cie samobójstwo wśród dzieci.

—** KRAKÓW. (Żądania pracowników kolejowych. Pracownicy kolejowi wszystkich działów służby w Tarnowie na odbytem zgromadzeniu uchwalili rezolucję. domagającą się natychmiastowego wypłacenia miesięcznej zaliczki wszystkim pracownikom nieetatowym bez względu na czasokres pracy przy kolejach, dalej żądają wstrzymania ściągania zaliczek na zakupy zimowe aż do czasu uregulowania poborów, wreszcie domagają się zamknięcia granic przed wywozem artykułów żywnościowych.

—** LWÓW. (Rozbicie bojówek hajdamackich.) Lwowska „Gazeta Codzienna“ donosi, że policja przystąpiła do unieszkodliwienia tajnych bojówek ukraińskich w Przemyślu i pow. przemyskim, które kierowały akcję sabotażową, przeciwpaństwową i przeciwwyborczą.

Podczas rewizji u niejakiego I. Słabego znaleziono odezwy, nawołujące Rusinów do walki orężnej z Polską.

Akcją tą w pow. przemyskim kierował adwokat Kermosz, którego też osadzono w więzieniu.

Naczelnym herszterm tych bojówek był aresztowany przed 2 tygodniami adwokat Zahajkiewicz.

Ponadto w Żurawicy aresztowano emisarjusza Petruszewycza, studenta Rybaka u którego wykryto korespondencje jego z wysłannikami Petruszewycza w Czecho-Słowacji. Tamże aresztowano b. kapitana ukraińskiego. Domaradzkiego a podczas rewizji znaleziono u niego wielką ilość kompromitującego materjału i stosy „bibuły“ przeciwpaństwowej.

Wreszcie uwięziono trzech uczniów gimnazjalnych, którzy byli członkami bojówki ukraińskiej.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

PRZEMYSŁ.

— Polskie zakłady lotnicze w Warszawie stworzone przy udziale kapitałów polsko-francuskich posiadać będą główny gmach o rozmiarach olbrzymich 240 na 160 mtr. W gmachu tym znajduje się hala montażowa jednoprzestrzenna, o rozmiarach większych niż słynna hala Grand Palais w Paryżu, bo wynosi ona 32 na 240 mtr. podczas gdy paryska ma 35 na 160 mtr.

Inne gmachy i hale są już w budowie, którą zaczęto zaledwie półtrzecia miesiąca temu. Całą architektoniczną kompozycję tego ogromnego kompleksu stworzył arch. Juljusz Nagórski.

Pierwsze polskie samoloty z tej fabryki, na czele której stoi b. dyrektor fabryki Farmana, inż. Średnicki mają ukazać się po Nowym Roku.

KOMUNIKACJA.

— Montaż wagonów amerykańskich sprowadzonych przez Polskę w liczbie 4 500 wagonów towarowych. — jak donosi „Gazeta Gdańska“ po przezwyciężeniu szeregu trudności, stawianych przez Senat gdański, rozpocznie się po nowym roku w porcie Gdańska.

HANDEL.

— Podział kontyngentu wywozowego jaj. Dokonany został podział kontyngentu wywozowego jaj na miesiąc listopad w ilości 60 wagonów. Z około 200 ubiegających się firm otrzymało Tow. akc. „Jajo“ w Krakowie 7 wagonów, Tow. mleczarskie w Warszawie 6 wagonów, reszta podzielona została w ilościach po 1 do 2 wagonów między inne firmy. Jak w swoim czasie donosiły pisma na czele „Jaja“ stoi dr. Nowak, obecny prezes ministrów. Tem tłomaczy się to nadzwyczajne uprzywilejowanie „Jaja“. („Gaz. Por.“)

PRACA.

— Wolne miejsca w powiecie leszczyńskim ogłasza tutejszy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy (Leszno, ulica Wolności 16). 3 blacharzy, 1 ślusarz, specjalista na liczniki, 2 stolarzy, 2 elektrotechników, 2 modelarzy w żelazie, 1 obuwnik, 1 włódarz z 2 zaciążnikami od 1 kwietnia 1923 r. 1 stelmach z 2 zaciążnikami od 1 kwietnia 1923 r., 5 agentów ubezpieczeniowych, 4 służące na wieś.

Rozmaitości.

× Okropne szczegóły katastrofy „France“ Onegdaj zatonął francuski pięciomasztowiec „France“. Okręt ten o 5633 tonach pojemności, długi na 140, a szeroki na 18 metrów, osiągał przy współudziale pomocniczych maszyn 12—17 węzłów na godzinę. Rozbił się na skałach koło nowej Kaledonji. Natrafiwszy na podwodną skałę, położył się odrazu na wodzie i zaczął tonąć, tak, że załoga znajdowała się w największem niebezpieczeństwie. Na sygnał Marconiego „Okręt w potrzebie“ pośpieszył z pomocą okręt kanadyjski z odległości jakich 220 mil morskich. Późniejsze wiadomości donoszą, że przecież udało się załodze wśród wielkich trudności spuścić łodzie ratunkowe i ocaleć.

Okręt „France“ zbudowano przed 10 laty i był nawet zdjęty dla filmu przez samego Shackletona, który podczas swojej wyprawy podbiegunowej na statku „Ques“ napotkał żaglowiec i odfotografował go z powodu jego nadzwyczajnych rozmiarów.

× Tragedja okrętu pasażerskiego. Transportowiec wojskowy Stanów Zjednoczonych: „Thomas“ spieszył całą siłą pary przez Ocean Spokojny do San Francisco, wiozac na swym pokładzie 261 pasażerów i członków załogi parowca City Of Honolulu.

Na okręcie Honolulu wybuchł pożar, który objął wszystkie pokłady, płynął on obecnie po oceanie i świecił w nocy z daleka niby słup płonący.

Transportowiec „Thomas“ zabrał rozbitków z Honolulu ze statku handlowego West Faralon, jaki ich ocalił.

Ratunek podróżnych i załogi był utrudniony gdyż czółna z okrętu Faralon z powodu dymu i płomieni z wielkim tylko wysiłkiem mogły zbliżyć się do płonącego statku.

Szczegóły pożaru nie są jeszcze znane; wiadomo tylko, że kapitan parowca, Harry P. Loster okazał przy ratunku niezwykłą energję, odwagę i poświęcenie.

Pożar zniszczył niemal cały górny pokład Honolulu, lecz uszkodził także jego kadłub; ugaszenie zatem płomieni nie przyniosłoby żadnej korzyści.

Odpowiedzi od Redakcji.

W sprawie tabeli wygranych loterji inwalidzkiej nadmieniamy, że wszystkie wygrane zamieściliśmy już w „Głosie“. Tabelę można uzyskać za zaliczką pocztową od wydziału wykon. Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej w Warszawie, ul. Żelazna 75 a. Miejscowi czytelnicy mogą każdego czasu przejrzeć listę w ekspedycji „Głosu Pomorskiego“.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.